

25.09.2026 r.



#467

TRANSKRYPT ODCINKA

iPhone 18 Pro Max po mojemu

Partnerami tego odcinka podcastu są: [iDream.pl](#) – Apple Premium Partner, oraz [PanzerGlass](#) – uznana na całym świecie i wielokrotnie nagradzana duńska marka zajmująca się ochroną ekranów. Jej produkty znajdziesz także [w salonach i na iDream.pl](#) (współprace płatne).

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem, Moi Drodzy! Witam Was bardzo serdecznie w tym odcinku, w którym pogadamy sobie szerzej i szczerze o najnowszym flagowcu z Cupertino, czyli w tym roku o iPhone'ie 18 Pro Max. Tak, o Maxie, bo to jego wziąłem dla odmiany do testów.

Zanim zaczniemy, przypomnę, że wszelkie linki do osób, rzeczy i innych spraw, które w tym odcinku padną, znajdziecie w jego opisie i pod adresem [boczamunie.pl/467](#). Tam także namiary na mój [newsletter](#), który subskrybuje coraz więcej osób, a tylko we wrześniu przybyło tam na stałe ponad 200 nowych subskrybentów, za co serdecznie dziękuję. Poruszam w nim także tematy okołotechnologiczne i te związane z moją ukochaną Północą. W każdą sobotę o poranku sprawdź, być może to coś dla Ciebie, a za zapis na ten newsletter dostaniesz mojego autorskiego, ponad 100-stronicowego e-booka, w którym

tłumaczę, jak zaprzęgnąć technologię do pracy dla Ciebie – nie tylko w ekosystemie Apple.

W tym odcinku wspólnie z PanzerGlass mamy także dla Was konkurs, a jego zasady poznacie przy końcu dzisiejszego odcinka, więc warto słuchać uważnie. Boskie nagrody dla Was mamy, także zachęcam, aby zostać do samego końca. Zresztą i tak wiem, że większość z Was to robi.

Mam również sporo przemyśleń w głowie na temat nowych systemów od Apple, zwłaszcza na temat macOS 27, na którym działam i w pełni korzystam z Siri AI także w Polsce i po polsku. Tym systemom poświęcę jednak odcinek albo za tydzień, albo za dwa tygodnie, więc jeżeli jeszcze na stałe nie obserwujesz lub nie subskrybujesz tego podcastu, wciśnij, co trzeba w swojej aplikacji, aby to moje gadanie Ti nie umknęło.

Dobrze, kochani, zaczynamy zatem odcinek, który traktuję jako zapis moich wrażeń z tygodnia spędzonego z iPhone'em 18 Pro Max. Na czas testów to było moje główne urządzenie, więc porównywałem będę je do segmentu niżej, czyli do mojej bazowej Siedemnastki. Jeżeli interesowałby Was taki odcinek z porównaniem z iPhone'em 17 Pro w kontekście na przykład baterii, to dajcie znać. Wiem, że inni twórcy to przygotowali, ale nie wiem, czy dla Was będzie po prostu miarodajne opowiadanie o tym, skoro nie mam jak porównać Maxa do Maxa – w sensie nie miałem nigdy w testach iPhone'a 17 Pro Max, więc nie wiem.

Ale ten podcast to nie jest laboratorium, zresztą nigdy nim nie był, a ja chętnie odniosę się do tego, co faktycznie porównać mogłem i to zrobiłem.

Podzieliłem ten odcinek na trzy części. Apple lubi liczbę trzy historycznie – pamiętacie prezentację pierwszego iPhone'a – ja zresztą też, więc kolejno opowiem Wam o moich wrażeniach z większego rozmiaru, ponieważ Maxa mam w testach po raz pierwszy, oraz o nowym burgundowym kolorze, jakości wykonania itd. W drugiej części porozmawiamy o nowych kamerach i o tym, dla kogo na pewno nie jest ani 18 Pro, ani 18 Pro Max, a przy tym odniosę się do problemów wieku dziecięcego z iOS 27 i nowego umiejscowienia Face ID – mam nadzieję, że problemów software'owych, a nie hardware'owych. O tym będzie w drugiej części. No i w trzeciej części pogadamy o baterii, temperaturze pracy i wnioskach ogólnych związanych z obecnym portfolio smartfonów od Apple.

No to co, zacznijmy od wrażeń wizualnych, Moi Drodzy. Urządzenie ma o wiele głębszy kolor burgundowy, niż sugerują na przykład zdjęcia w sklepie Apple czy samo opakowanie. Serio, ten kolor jest absurdalnie głęboki. I dlatego m.in. ta tegoroczna wersja czarna jest przez niektórych opisywana jako przypominająca sztabkę czy bryłę węgla. Tak naprawdę jest – on jest kruczoczarny. Wracając jednak do burgundu: osobiście, ale też po konsultacji z moją małżonką uważam, że ten kolor będzie o wiele większym hitem niż zeszłoroczny kosmiczny pomarańcz, a już na pewno będzie bardziej uniwersalny.

Dwie ciekawostki z unboxingu przy tej okazji. Po pierwsze, urządzenie dotarło do mnie z nieaktualną wersją systemu lub wersją kompilacji – prawdopodobnie iOS 27 – bo od razu wymagało uaktualnienia przed pierwszą konfiguracją. To jest dziwne, dlatego że Apple ma w swoich magazynach i w oficjalnych sklepach rozwiązania pozwalające uaktualniać wersję zapakowanych urządzeń przed wysyłką, bez odpakowywania i odplombowywania ich pudełek. To są takie specjalne pojemniki czy silosy przypominające Kuchenkę, do których wkłada się zapakowane urządzenia i przez specjalny chip (który w tych nowych opakowaniach Apple montuje bodajże od wersji 17) można zdalnie uaktualniać software w telefonie. To taka ciekawostka. Tutaj tego nie zrobiono, co mnie zdziwiło, bo musiałem od razu aktualizować iOS 27, no ale zaznaczam, że taka sytuacja miała miejsce.

Mamy w ogóle obecnie dosyć duży problem występujący u coraz większej liczby użytkowników, prawdopodobnie związany z pierwszą wersją iOS 27. Przypominam, że w fazie beta czeka iOS 27.2, bo jedynka zostanie pominięta z racji tego, że iPhone Duo w październiku zadebiutuje właśnie z 27.2 i to będzie kolejna wersja iOS 27 oficjalnie do zainstalowania również na iPhone'ach 18 Pro i wszystkich wspieranych. Mamy prawdopodobnie problem związany z tą pierwszą wersją iOS 27 połączony z działaniem Face ID, które teraz ukryto pod ekranem w innym miejscu iPhone'ów 18 Pro i Pro Max.

Ja sam tego doświadczyłem już na etapie pierwszej konfiguracji urządzenia. W sensie nie pamiętam, szczerze mówiąc, kiedy coś takiego z iPhone'em w ogóle miało miejsce, żeby konfigurowanie Face ID poszło nie tak. A tym razem poszło nie tak – musiałbym aż trzy razy próbować zeskanować swoją twarz. A nie były to kwestie związane ze szkłem, bo nie było założonego żadnego szkła, ani z czymkolwiek innym. To było po prostu dziwne.

Na briefingach prasowych Apple pokazywało nam wyświetlacz iPhone'a 18 Pro ułożony pod mikroskopem, uzmysławiając wtedy wszystkim, w jaki sposób iPhone 18 Pro i Pro Max ukrywa kamerę na podczerwień do funkcji Face ID pod wyświetlaczem – z jego lewej strony na górze – wykorzystując obszar jaśniejszych pikseli, zaprojektowany tak, aby przepuszczać dokładnie tyle światła podczerwonego, ile potrzeba, żeby Face ID działało. Dzięki temu funkcja Dynamic Island w pełni na 18 Pro i Pro Max działa lepiej, wykorzystując więcej informacji niż dotychczas. Mamy tam wtedy po dwie komplikacje dookoła tej mniejszej dynamicznej wyspy, podczas gdy w poprzednich ekranach była tylko jedna komplikacja czy Live Activity.

Wątpię, że to jest problem hardware'owy – w końcu Apple przeprowadza miliony testów, zanim wprowadzi jakiś produkt do sprzedaży. Zresztą ekipa iFixit też się na ten temat wypowiedziała i potwierdziła, że faktycznie przeniesiono Face ID w lewy górny róg i nie ma właściwie żadnego dowodu na to, że te zgłaszane problemy z działaniem Face ID mają hardware'owo związek z jakimś błędem w samym sprzęcie. Myślę więc, że tak po prostu nie jest.

Kilka dni po premierze pojawiają się jednak pierwsze doniesienia o problemach z działaniem Face ID w 18 Pro i Pro Maxie – od zawieszania się i restartu telefonu po komunikat „Face ID niedostępne” przy próbie zeskanowania twarzy. Ma to miejsce na przykład wtedy, kiedy chcecie odblokować zaszyfrowaną notatkę albo podgląd hasła w aplikacji Hasła. Na forach, m.in. MacRumors czy Reddita, oraz na forum wsparcia Apple pojawia się coraz więcej takich wątków – sprawdzałem to nawet w dniu nagrania tego odcinka.

Nie wiadomo jeszcze, jak powszechny jest ten problem, ale wiadomo, że jego skala rośnie właściwie z dnia na dzień. Mówię o tym, ponieważ od różnych źródeł dystrybucji i producentów szkła mam wieści, że ludzie narzekają na produkty, w sensie na szkła. A wychodzi na to, że Apple jednak czegoś nie dowiozło software'owo i absolutnie nie jest to wina szkła (nie mówię, że wszystkich na świecie, bo pewnie są szkiełka nieodpowiednio przygotowane na premierę). Coś mi jednak intuicja podpowiada, że w większości chodzi o te problemy z Face ID powiązane prawdopodobnie z błędem w iOS 27. Oby tak było, oby to nie był problem hardware'owy samych nowych iPhone'ów. Będę na pewno wracał do tego tematu w podcaście, jeżeli pojawi się więcej informacji, aby dać Wam aktualizację, do czego ostatecznie samo Apple doszło. Jest to temat przeciekawy, a długo nie mieliśmy czegoś takiego po premierze nowych telefonów.

Przejdźmy do rozmiaru. Tym razem od Apple wziętem model Max i jest to dla mnie radykalnie za duży telefon. To powiem już na dzień dobry, ale będzie to ciekawe doświadczenie spędzenia z nim kilku miesięcy – coś nowego. Sam jestem ciekaw, jak na jego tle wypadnie składany iPhone Duo. Przecież jego sens będzie wtedy, kiedy rozmiar prawie iPada mini po rozłożeniu nie będzie komuś (czyli na przykład mnie) przeszkadzał. Jasne, Duo będzie można złożyć – na tym ma polegać cała jego magia – ale Maxa się złożyć nie da. Tym bardziej jestem ciekawy, bo jeżeli chodzi o rozmiar iPhone'a 18 Pro Max, to nie jest to rozmiar dla mnie. Na pewno wiem, że na stałe nie mógłbym z tym telefonem funkcjonować. Jestem po prostu ciekaw, jak to wypadnie w zestawieniu z Duo. Wszyscy chyba jesteśmy ciekawi i niesamowicie nie mogę się doczekać tego iPhone'a, ale to jeszcze parę ładnych tygodni minie. Ergonomicznie nie mógłbym z Maxem żyć – mam za małe dłonie, a do tego jest to dla mnie za ciężki telefon. Ale coś za coś, bo w dalszej części pogadamy przecież o baterii.

Pora na aparaty – po mojemu i myślę, że po Waszymu również. Stawiam, że obserwując naszą społeczność, jakieś 70% z Was myśli podobnie. Mogę się oczywiście mylić, ale jednakowoż przechodząc do clou: chcę dziś rozprawić się z jednym zdaniem, które ostatnio chodzi po internecie i podejrzewam, że część z Was już je gdzieś przeczytała. To zdanie w parafrazie brzmi tak: "Jeśli chcesz robić zdjęcia, musisz przesiąść się na iPhone'a 18 Pro, bo dopiero teraz ma prawdziwą przysłonę i ta przysłona robi tutaj robotę".

Zatrzymajmy się na chwilę, bo to zdanie jest zarówno prawdziwe, jak i bardzo mylące – w zależności od tego, do kogo jest skierowane. I to jest absolutny fundament mojej dzisiejszej oceny tych nowych flagowców. Już tłumaczę najprościej, jak umiem. Przysłona to mechaniczny otwór w obiektywie, który reguluje, ile światła trafia na matrycę. Im szerzej otwarty otwór, tym więcej światła wchodzi i tym mocniej rozmywa się tło za obiektem. Do tej pory w iPhone'ach ten otwór był stały – nie było zmiennej przysłony. Cały efekt rozmytego tła w trybie portretowym czy Cinematic był symulowany programowo przez iOS. System matematycznie oceniał, co jest blisko, a co daleko, i sztucznie rozmywał to, co uznał za tło. Zresztą Apple tego nie wymyśliło, bo Google w Pixelach robi to samo.

W tegorocznych modelach Pro po raz pierwszy w środku obiektywu pojawia się fizyczny mechanizm – sześć małych, wyciętych laserowo ostrzy, które faktycznie się otwierają i zamykają. To nie jest symulacja, tylko prawdziwa optyka. I teraz

pytanie, które naprawdę interesuje większość z nas: czy to widać na takich zwykłych zdjęciach?

Odpowiedź, do której doszli testujący ten aparat dziennikarze zajmujący się fotografią, brzmi: to zależy, ale prawdopodobnie widać to mniej, niż podpowiada nam wszystkim nagłówek ten czy inny. Ja, oceniając to jako osoba wykorzystująca iPhone'a 17 do nagrywania rolek czy jako główny aparat rodzinny w podróżach, ale jednocześnie nieinteresująca się tematem lustrzanek i nieszukająca profesjonalnego sprzętu (nigdy takich aparatów nie miałem i mechanicznie nie manipulowałem przysłoną w żadnym profesjonalnym urządzeniu), mogę ocenić tę różnicę dla mojego oka i moich potrzeb jako niemającą żadnego wpływu na moją obecną i przyszłą decyzję zakupową. Kropka. Zakładając, że nic się zawodowo u mnie nie zmieni i nie będę w stanie wykorzystać w pełni możliwości iPhone'ów z serii 18 Pro czy 18 Pro Max, nie mam powodu, żeby dla aparatu kupować ten telefon.

Warto też zmierzyć się z dwoma faktami, o których wielu recenzentów nie mówi. Po pierwsze, ta przysłona nie jest płynna. Nie da się jej ustawić dowolnie, jak w prawdziwym aparacie czy obiektywie kamery – są cztery konkretne skoki, cztery wartości do wyboru na głównym obiektywie (warto podkreślić, że tylko tam to działa). To wystarczy, żeby robić różnicę, ale to wciąż jest ograniczenie. Nie jest to pełna kontrola, jaką macie, kupując profesjonalny sprzęt. Warto mieć to z tyłu głowy.

Po drugie – i to jest fragment, który moim zdaniem najbardziej burzy ogólny mit w bańce technologicznej – profesjoniści testujący ten model zauważyli, że różnica w rozmyciu tła jest bardzo mocno zależna od odległości. Kiedy fotografujecie coś z bliska, powiedzmy z metra, różnica między najszerszym a najwęższym otworem faktycznie rzuca się w oczy. To czysta fizyka. Tło rozmywa się bardziej naturalnie, bez sztucznych, software'owych obróbek widocznych czasem w klasycznym trybie portretowym. Ale jak tylko odsuniecie się na 2–3 metry – czyli tak, jak większość z nas robi zdjęcia rodzinne na spacerach czy w podróży – ta różnica właściwie znika i prawie jej nie widać. Ja przynajmniej tak to oceniam jako laik.

Jest jeszcze jeden techniczny detal tłumaczący, dlaczego efekt nie jest tak spektakularny, jak można by się spodziewać. Głównym obiektywem iPhone'a jest przecież soczewka szerokokątna – to fakt ze specyfikacji technicznej. W klasycznej fotografii im szersza ogniskowa, tym trudniej uzyskać mocne rozmycie tła, nawet przy szeroko otwartej przysłonie. Najszerza wartość w nowych iPhone'ach 18 Pro i Pro Max to f/1.4. W przeliczeniu na aparat pełnoklatkowy odpowiada to mniej

więcej f/4.7. To całkiem spora różnica względem tego, co kojarzy się z portretami robionymi profesjonalną lustrzanką.

Gdzie w takim razie ta przysłona faktycznie robi robotę? Znalazłem dwa takie obszary. Pierwszy to fotografia nocna – uliczna i ogólnie sportowa. Przy przymkniętym otworze można naturalnie złapać efekt gwiazdek na światłach latarni czy reklam – coś, co wcześniej wymagało albo prawdziwego aparatu, albo cyfrowego oszustwa w postprodukcji. Drugi, chyba ważniejszy obszar, to wideo. Podczas nagrywania można płynnie zmieniać ekspozycję w locie, bez charakterystycznego pompowania jasności przy przejściu ze słońca do cienia.

To jest realna, odczuwalna zmiana dla każdego, kto kręci więcej niż okazjonalne filmiki. Trzeci obszar dotyczy wideo sportowego, gdzie chcemy mieć efekt rozmytej postaci lub ruchomego auta zostawiającego smugę światła. Do tego potrzebna jest ruchoma przysłona. iPhone'em teoretycznie można takie zdjęcia wykonać, ale nie wyjdą tak spektakularnie jak pełnoklatkowcem z profesjonalnym obiektywem.

Pytaliście też (Krzyśku Olszewski z X-a, pozdrawiam Cię serdecznie), czy mechaniczna przysłona rzeczywiście pozytywnie wpływa na jakość zdjęć u laika w trybie automatycznym. Jeżeli ktoś z Was czyta w sieci, że musi wymienić 17-stkę na 18 Pro, bo w końcu jest prawdziwa przysłona, moja rada brzmi: zanim to zrobicie, zapytajcie siebie, jak fotografujecie i czy to jest część Waszej pracy. Jeżeli lubicie dużo zbliżeń, portretów z bliska, nocnych zdjęć na mieście albo kręcicie wideo przy zmiennym świetle, zmiana ma sens. Jest mi przykro w tym scenariuszu, bo po roku ta różnica będzie znacząca (żeby nie powiedzieć gigantyczna) dla osób zajmujących się profesjonalnie zdjęciami czy filmem. Mogą one mieć pretensje do Apple, że dając znowu tę samą bryłę rok temu i wiedząc doskonale o planach na zmienną przysłonę, po prostu poskąpiono tego w 17 Pro. To czyste pozycjonowanie produktu na kolejny rok. Podobnie jak większa komora parowa – to nie są względy techniczne, bo projektanci doskonale wiedzieli, że 18 Pro będzie ją miał.

Jeżeli jednak Wasze zdjęcia to głównie rodzina na spacerze z dwóch metrów czy jedzenie przy stole, spokojnie – niczego nie tracicie i nie musicie biec po 18 Pro. Wliczając w to mój podstawowy model, te telefony absolutnie wystarczą dla Waszych potrzeb i nie zobaczycie tych różnic. Jesienią chcę nagrać materiał poświęcony w całości kamerom i aparatom w 18 Pro z profesjonalnym fotografem, dla którego jest to narzędzie pracy, i wtedy porozmawiamy o tym z jego perspektywy.

Przechodząc do baterii i temperatur: ten telefon grzeje się znacznie mniej niż modele 16 Pro (gdzie można było smażyć jajka sadzone – użytkowałem 16 Pro przez rok i oprócz pięknego tytanu wspominam go fatalnie). 18 Pro Max grzeje się też mniej niż 17 Pro. Przy nagrywaniu prostych rolek w 4K 18 Pro Max jest absolutnie lodowaty, podczas gdy 17 Pro po 5 minutach był już odczuwalnie rozgrzany. Komora parowa obejmująca połowę urządzenia naprawdę robi robotę.

Na briefingach prasowych Apple pokazywało nam układ Vapor Chamber nowej generacji oraz miedzaną płytkę wyświetlacza typu Nano Twin, porównując je z 17 Pro i 16 Pro podczas wymagających zadań. Mieliśmy możliwość uruchomienia elementów grzewczych w dwóch różnych konstrukcjach obudowy. W termowizji iPhone 16 Pro przypomina piec rozgrzany do czerwoności, iPhone 17 Pro jest pomarańczowy z czerwonymi obszarami nad ringiem MagSafe, natomiast 18 Pro jest właściwie zielono-żółty, co świadczy o tym, że praktycznie się nie nagrzewa. Po tych paru dniach mogę potwierdzić, że 18 Pro Max jest telefonem lodowatym.

To cudnie pokazuje, że Apple w kluczowych parametrach poskąpiło intencjonalnie rok temu wielu rzeczy, o których wiedzieli, że są gotowe na 2026 rok. Dla graczy i profesjonalistów skok jest ogromny: chłodzenie, bateria, aparaty ze zmienną przysłoną i dwunanometrowy proces produkcji A20. Rozmawiając z osobami wykorzystującymi Neural Engine (na przykład niepełnosprawnymi korzystającymi intensywnie z funkcji dostępności jak czytanie ekranu, czy osobami odpalającymi lokalne LLM-y i funkcje AI na urządzeniu), wiem, że dla nich to ogromny skok. Jeżeli ktoś posiada iPhone'a 13 Pro, 14 Pro czy 15 Pro, przesiadka na 18 Pro będzie długo wyczekiwanym krokiem.

iFixit rozebrało już iPhone'a 18 Pro i Pro Max. Pojemność baterii jest większa w modelach na rynek amerykański, bo w wersji europejskiej mamy fizyczną kartę SIM, więc fizycznie dało się upchać mniej ogniwa. Europejska etykieta energetyczna (od zeszłego roku każdy smartfon sprzedawany w UE musi mieć podaną pojemność w mAh) wskazuje dla europejskiego iPhone'a 18 Pro Max dokładnie 5391 mAh, a nie głośnie 5567 mAh podawane w nagłówkach z USA. Apple deklaruje na europejskiej wersji wzrost wytrzymałości na cykl z 53 do 62 godzin (przy pełnym cyklu od 100% do 0%). To spora różnica wynikająca nie tylko z większego ogniwa, ale z wydajności chipu A20 Pro i lepszego odprowadzania ciepła.

Testy przeprowadzone np. przez TechRadar pokazują, że nowy Pro Max wytrzymał w ich scenariuszu o ponad 20 minut dłużej niż ubiegłoroczny model, a w przypadku

mniejszego 18 Pro różnica sięgnęła 6%. Oceniam to jako dobry wzrost, biorąc pod uwagę moc procesora i fakt, że iOS 27 będzie jeszcze optymalizowany. Przestrzeń fizyczna telefonu jest ograniczona do obecnych przekątnych, więc powiększenie komory parowej odbywa się kosztem miejsca na inne komponenty.

W moich testach: przesiadając się z 17-stki na 18 Pro Max, zamiast baterii trzymającej od 7:00 do 23:00 z 12% zapasu, miałem baterię trzymającą od 7:00 do 17:00 dnia następnego z tym samym 12-procentowym zapasem. 18 Pro Max spokojnie pozwala mi na półtora do dwóch dni pracy bez ładowarki. Dla mnie Max jest nieużywalny ze względu na gabaryty, ale czas pracy odpowiada noszeniu ze sobą sporego powerbanka.

Czy iPhone Duo osiągnie takie wyniki? Szczerze wątpię, bo podzieli energię na trzy ekrany. Jeden pełny dzień pracy na Duo będzie dużym sukcesem jak na składaka.

Jeśli chodzi o ładowanie, ładowanie od 0 do 50% w 15 minut to odczuwalna różnica (również przez MagSafe). Ciekawostką jest to, że bateria przekracza pojemność 20 Wh – to pierwszy taki przypadek w historii iPhone'a. Przepisy transportowe wymagają dla takich baterii dodatkowych zabezpieczeń, dlatego Apple wprowadziło rozwiązanie w firmware ograniczające pojemność poniżej 20 Wh na czas transportu do klienta. Aktywacja iPhone'a zdejmuje to ograniczenie. W przypadku wysyłki aktywowanego telefonu do serwisu dostępna jest funkcja „Przygotuj do wysyłki” w Ustawieniach, która rozładowuje baterię poniżej progu 20 Wh i ustala limit ładowania na czas transportu.

Zanim przejdziemy do konkursu, małe przypomnienie od partnera podcastu, iDream – w salonach czekają na Was nowe modele 18 Pro dostępne w różnych formach finansowania.

Przechodząc do pozostałych obserwacji: na X padło pytanie o modem C2 i zasięg w zamkniętych pomieszczeniach. Apple deklaruje lepszą efektywność energetyczną dzięki integracji z iOS, funkcję Limit Precise Location oraz priorytetyzację ruchu czasu wrażliwego. Europejska wersja iPhone'a 18 Pro i Pro Max ma autorski modem Apple C2 (wersja amerykańska Pro Max nadal używa Qualcomm Snapdragon X80 w ramach dawnej umowy). W testach w garażu podziemnym ze słabym zasięgiem C2 był szybszy przy downloadzie i uploadzie oraz miał niższe opóźnienia niż iPhone 17 Pro. W windzie oba telefony lekko przerywały połączenie bez istotnych różnic. Posiadanie własnego modemu pozwala Apple na

priorytetyzację kluczowych pakietów danych, co poprawia odczuwalną płynność działania przy słabym sygnale.

Przechodząc do portfolio Apple na wrzesień 2026 roku: mamy trzy grupy klientów. Pierwsza to 80% sprzedaży – modele 18, 17 i 17e. Dla większości użytkowników te podstawowe modele są w zupełności wystarczające. Druga grupa to woły robocze – modele 18 Pro i 18 Pro Max dla profesjonalistów, twórców wideo, graczy i osób wykorzystujących lokalne AI. Trzecia grupa to flagowce wizerunkowe i nowości – iPhone Air oraz składany iPhone Duo. Duo to symbol statusu, pokazujący możliwości designu Apple pod kierownictwem Johna Ternusa. W przyszłości linia Air prawdopodobnie zastąpi podstawowe obudowy, tworząc spójne portfolio: iPady (Basic, Air, Pro), MacBooki (Air, Pro) oraz iPhone’y (e, Air, Pro, Duo).

Zapraszam Was teraz na rozmowę z moim gościem, Rafałem, z którym opowiemy o zasadach konkursu i marce PanzerGlass.

[KRZYSZTOF] Rafał, witaj w „Bo czemu nie?”.

[RAFAŁ] Cześć, witam serdecznie wszystkich słuchaczy. Jest mi niezmiernie miło, że mogę uczestniczyć w tej części podcastu.

[KRZYSZTOF] Nam również! Jesteś osobą, o której gdybym powiedział, że jest dinozaurem na polskiej scenie GSM, toby nie było przesady. Ile to już lat? Z tego, co rozmawialiśmy w kuluarach, zaczynałeś w 1999 roku, prawda?

[RAFAŁ] Tak, to była moja pierwsza praca. Nie był to konkretnie sam GSM, ponieważ był to sklep, w którym można było kupić wszystko, ale bardzo mocno wchodziły wtedy urządzenia związane z telefonią komórkową i zakorzeniał się prepaid. Wtedy na rynku królowały inne marki: Siemens, Panasonic, Motorola, Nokia, Sony Ericsson czy wcześniej Ericsson. Zawsze wracam z sentymentem do pierwszych reklam GSM w Polsce, które dzisiaj mogłyby być bohaterami niejednego kabaretu.

[KRZYSZTOF] To prawda! Moim pierwszym telefonem był Ericsson R600. Miał jako pierwszy na polskim rynku zmienne kolory podświetlenia monochromatycznego ekranu. Siemens to później skopiował. To był absolutny szzał – piękne czasy!

[RAFAŁ] Piękne czasy i urządzenia. Trend był taki, aby wszystko było jak najmniejsze, najbardziej kompaktowe i mieściło się w kieszeni. Pojawiły się telefony bez zewnętrznych anten.

[KRZYSZTOF] Podążałeś za rozwojem rynku mobilnego i zostałeś w branży na stałe.

[RAFAŁ] Tak, pozostałem całkowicie oddany tej branży. W 2003 roku rozpocząłem pracę w firmie CPA na rynku polskim, która była oddziałem czeskiej firmy CPA. I tak zaczęła się moja przygoda.

[KRZYSZTOF] Jesteś w naszym nadgryzionym sadzie – wiem, że masz iPhone'a i Apple Watcha. Kiedy to się zaczęło i czy miało związek z PanzerGlass?

[RAFAŁ] Moja przygoda z Apple nie zaczęła się od akcesoriów. Pierwszym urządzeniem Apple, które kupiłem w okolicach 2009 roku, był iPhone 3GS. Później w zasadzie co premierę wymieniałem urządzenia (z małą przerwą między iPhone'em X a 13). Zawsze był mi bliższy iOS ze względu na intuicyjność i funkcjonalność. Mam też duży sentyment do iPhone'a SE pierwszej generacji – małego, dobrze działającego telefonu w obudowie 5S.

[KRZYSZTOF] Obudowa 5S przez wielu uznawana jest za najpiękniejszą w historii Apple. Przejdźmy do konkretów, czyli PanzerGlass. Marka jest obecna w Polsce od lat. Jak wygląda ta historia?

[RAFAŁ] Przygoda PanzerGlass zaczęła się między 2012 a 2013 rokiem w Danii, w miejscowości Hinnerup. Zauważono wtedy problem niskiej jakości produktów ochronnych na rynku i stworzono markę stawiającą na najwyższą jakość.

Aktywna, oficjalna dystrybucja w Polsce rozpoczęła się w okolicach 2019–2020 roku za sprawą firmy DRO, która do dziś jest dystrybutorem marki. Dziś produkt jest bardzo dobrze rozpoznawalny. Dostarczamy jakość i powtarzalność. To nie jest tylko marketing czy tani produkt importowany z Chin w ładnym opakowaniu. Produkty są skrupulatnie projektowane, przetestowane i certyfikowane.

[KRZYSZTOF] Szkła PanzerGlass możecie nabyć m.in. w salonach i sklepie online iDream.pl. Istotny jest też aspekt zrównoważonego rozwoju i ekologii w PanzerGlass.

[RAFAŁ] Dokładnie. Cały proces produkcji odbywa się z poszanowaniem środowiska. Nasze opakowania zostały odchudzone o 60%, posiadamy certyfikaty ISO 9001, 14001 oraz normę 14064 dotyczącą raportowania śladu węglowego. Współpracujemy też z The Perfect World Foundation przy oczyszczaniu oceanów z plastiku. Chcemy osiągnąć neutralność węglową na 5 lat przed ogólnymi celami rynkowymi.

Wspólnie z fotografem Patrykiem Wikalińskim testowaliśmy też osłony obiektywów PanzerGlass do nowych iPhone'ów – potwierdziliśmy, że szkła ochronne na aparaty w żaden sposób nie wpływają negatywnie na jakość i ostrość zdjęć ani nie powodują rozbłysków. Link do mojej rozmowy z Patrykiem w opisie tego odcinka.

[KRZYSZTOF] Przejdźmy do konkursu! Konkurs trwa od 25 września od godziny 6:30 do 2 października do godziny 23:59. Aby wziąć udział, należy pod postem promującym odcinek 467 na profilu Instagram @boczemuniepl odpowiedzieć na dwa pytania:

1. Ile lat ma PanzerGlass i z jakiego kraju pochodzi?
2. Jaki materiał tworzy wewnętrzny ekran iPhone'a Duo? Nie trzeba podawać ile ma warstw, sam materiał wystarczy.

Każdy uczestnik może przesłać jedno zgłoszenie. Wyłonimy czterech zwycięzców (decyduje poprawność i kolejność zgłoszeń), którzy otrzymają zestawy akcesoriów PanzerGlass dopasowane do nowych iPhone'ów (szkła, osłony aparatów, przewody). Regulamin znajdziecie w opisie odcinka.

Rafał, bardzo Ci dziękuję za rozmowę i udział w podcaście!

[RAFAŁ] Ślicznie dziękuję i pozdrawiam wszystkich słuchaczy oraz Ciebie, Krzysztofie!

[KRZYSZTOF] Moi Drodzy, to wszystko na dziś. Bardzo dziękuję za poświęcony czas. Jeżeli ten odcinek był dla Was wartościowy, dajcie znać w mediach społecznościowych, udostępnijcie podcast i podzielcie się nim ze znajomymi. Zachęcam też do zostawienia ocen i recenzji w Apple Podcasts czy Spotify.

Do następnego tygodnia, trzymajcie się, cześć!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę ★ gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]